

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Maszerują chłopcy... Liczne sztafety żołnierskie ciągną do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16 marca. — Na uroczystości imieninowe marszałka Piłsudskiego przybywają do Warszawy z całej Polski liczne sztafety żołnierskie celem złożenia życzeń solenizantowi. — Przebędzie ogółem 450 uczestników sztafet pieszych i przeszło 100 sztafet konnych.

Niezależnie od tego maszeruje do Warszawy około 500 uczestników sztafet organizacji przysposobienia wojskowego.

## Giełda.

**Pierwsza przedg. warszawska**

Londyn	43,47
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,07
Szwajcaria	171,62

**Druga przedg. warszawska.**

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

**Pierwsza przedg. gdańska.**

Warszawa	57,59
Złoty	57,63
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,89

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,89
W płaceniu	8,88

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Przed całkowitem zawieszeniem pertraktacji. Obecny rząd Rzeszy niezdolny do rokowań z Polską. Porozumienie gospodarcze między obu państwami nie dojdzie do skutku.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 16. 3. — Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy jednomyślnie stwierdzono, iż doprowadzenie do finału polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego przez obecny rząd niemiecki jest niemożliwe

ze względu na nurtujące ten rząd tendencje. W tych warunkach korzystnie ukształtowanie się rokowań możliwe będzie dopiero

po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego i stworzeniu nowego rządu zdolnego do przyjęcia na siebie wiążących zobowiązań. Wobec takiej uchwały gabinetu niemieckiego liczyć się należy z zawieszeniem rokowań polsko-niemieckich aż do całkowitego wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji politycznej w Niemczech

Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audyencji przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermesa, informując się czy

stanowisko zajęte przez gabinet Rzeszy jest istotnie jedynym punktem wyjścia z tej sytuacji.

## Warszawa otrzymała oficjalne zawiadomienie o przyjeździe króla Afganistanu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 3. — Magistrat m. Warszawy otrzymał już oficjalne zawiadomienie o przyjeździe do Warszawy króla Afganistanu, Aman Ullaha wraz z królową i 26-iu osobami z rodziny, świty i służby. Oficjalny pobyt króla Afganistanu w Warszawie

potrwa trzy dni.

poczem kilka dni zabawi w Warszawie w incognito.

## Warszawa w kręgu plotek politycznych Manewry polityków.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 3. — „Głos Prawdy“ stwierdza, że wszelkie pogłoski kursujące na temat ewentualnych zmian w Jönie obecnego rządu należy zaliczyć do kategorii pobożnych życzeń tego lub innego polityka. Są one wyłącznie dowolnymi wrioskami na tle onegdaj-

szego oświadczenia marszałka Piłsudskiego. Jedyną osobą powołaną do decyzji o zmianach w rządzie — pisze „Głos Prawdy“ — jest szef tego rządu, który dotąd żadnego oświadczenia w tej sprawie nie składał. Wszelkie więc pogłoski są tylko luźnymi domysłami różnych autorów.

## Ameryka przeciw Anglii

### Stany Zjednoczone proponują Japonii zawarcie przymierza

Z Waszyngtonu telegrafują: (Kor. wł. „Łódzkie Echo Wiecz.”)

W dniu wczorajszym sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Kellog przedłożył całemu ustawodawczemu projekt traktatu przyjaźni z Japonią. Pod tą skromną nazwą kryje się przymierze, które odwró-

ci niebezpieczeństwo wojny z Pacyfiku. W kołach politycznych angielskich wiadomość ta wywołała oburzenia konsternację, albowiem świadczy ona o tym, że Stany Zjednoczone gotowe są za wszelką cenę złamać hegemonię Wielkiej Brytanii na morzu.

## Echa aresztowania niemieckich inżynierów w Sowieciech.



Zakłady donieckie w Jenakjewie, gdzie zostali aresztowani niemieccy inżynierowie pracujący w służbie Sowieciech. W związku z konfliktem, jaki wynikł z tego powodu, zostały zerwane niemiecko-sowieckie rokowania handlowe.

## Wreczenie „listów uwierzytelniających”.



W okręgowej komisji wybrzeży do Senatu na województwo łódzkie odbyło się uroczyste wręczenie „listów uwierzytelniających“ nowoobranym senatorom. Na fotografii widzimy wręczenie listu uwierzytelniającego senatorowi Radzisławowi Wodzińskiemu.

Stoją od lewej ku prawej: 1) Członek okr. kom. wyb. p. Aleksander Bengsch 2) czł. okr. kom. wyb. p. Julian Muszyński, 3) czł. k. w. dr. Aleksander Banaś, wicestarosta, 4) zastępca przewodniczącego okr. kom. wyb. p. Józef Zaborowski, sędzia okręgowy, 5) adwokat p. Daniel Forelle, 6) przewodniczący okr. kom. wyb. p. Stefan Bełżyński, prezes Sądu Okręgowego, 7) komisarz wyborczy p. Jan Dychdalewicz, naczelnik wyd. adm. w. ewid. i t. w. 8) czł. kom. wyb. p. Jan Świercz, 9) członek kom. wyb. p. Władysław Dolecki, 10) senator Radzisław Wodziński. Fot. A. Meyer.

## Budowa nowej telefonicznej sieci kablowej w Polsce rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

### Linja Warszawa — Łódź kosztować będzie 15 milionów złotych.

Warszawa, 16. 3. — Ministerstwo Poczty i Telegrafów opracowało już szczegółowy plan budowy

nowej kablowej sieci telefonicznej ogólnej długości 3.400 kilometrów. Wykonanie tego planu obliczone jest

na lat 15.

Przedewszystkiem budowana będzie linja łącząca najważniejsze

### środkowiska przemysłowe

Warszawą oraz zapewniające Polsce komunikację telefoniczną z Zachodem. Na pierwszym miejscu idzie więc linja Warszawa — Cieszyń

przez Łódź, Częstochowę i Katowice z odgałęzieniami do granicy niemieckiej i do Krakowa. Koszt budowy odcinka linii kablowej Warszawa — Łódź

wyniesie 15 milionów złotych, dalszych zaś odcinków do Cieszyńska 35 milionów złotych. Na odcinku Warszawa — Łódź roboty rozpoczęte będą jeszcze

### w roku bieżącym

z funduszy pożyczki amerykańskiej. Na dalszym planie przewidywana jest budowa linii łączącej Polskę z Rosją i krajami bałtyckimi.



...bem Lipska i Klubem

22.00 Transmisja z pałacu sportów...  
Następnie muzyka taneczna...  
11.00 Poranek muzyczny...  
Wykonią: 1) Szymanowski...  
Koncert skrzypcowy (Irena...  
Wieczór muzyki Schmidt.

## FARMACY APTEK.

... apteki: L. Pawłowski...  
... Hamburga (Głów...  
... Narutowicza...  
... Kopernika 26) A. Ha...  
... A. Potasza (Pla...

## ...łach głównych: de PUTTI, BEN LYON, S MORAN

## Dr. BRAUN M. Glazer

...niowa 23  
...Zielona 6.  
...TEL 45-49.  
...Choroby skórne  
...wewnętrzne.  
...Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8 wiecz.

## Dr. UBICZ

......  
...41-32.  
...ista chorób  
...wenero-  
...i mocz-  
...owych.  
...ilante lampy  
...arcowa,  
...i od 3-5,  
...na poczekal-  
...nia.  
...własność z a k i a  
...fryzjerski ul. Piotrk-  
...owska 199, poleca  
...się lsk. pamięci  
...Ss. Kljentali.

...ejscowych, chociażby posiadate  
...entrale gdzie indziej o 50 proc.  
...ch.  
...100 procent drożej.  
...ogłoszeń, komunikatów i ofiar  
...nda.  
...bez oznaczenia honorarium uwra  
...żonych jak i odrzuconych redak

...wnictwo odpowiada:  
Władysław Ulatowski

### Po oficjalnym podziale mandatów państwowych przez główną komisję wyborczą.

## Posłowie, którzy weszli do sejmu z list państwowych.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 16. 3. — Wobec dokonanego przez główną komisję wyborczą podziału mandatów państwowych wejść do Sejmu z list państwowych następujący posłowie:

#### Z LISTY NR. 1.

Kazimierz Bartel, wicepremier, Jan Kochanowski profesor uniwersytetu, Walery Sławek, podpułkownik, Jakób Bolko, Gabriel Czechowicz, minister skarbu, Janusz książe Radziwiłł, Jan Pilsudski, sędzia, Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu, Jan Hołyński ekonomista, Bogusław Miedziński, minister poczty i telegrafu, Marjan Kościelkowski major, Maurycy Jaroszyński, wiceminister, Adam Koc, pułkownik, Jerzy Barański, urzędnik, Antoni Dobiecki, lekarz, Marjan Dąbrowski, redaktor, Karol Polakiewicz, dr. praw, Maksymilian Solański, dr. praw, Zdzisław Lechnicki, Loewenhertz adwokat, Maria Jaworska, dyrektor seminarijum, Wojciech Gofuchowski, ziemiańca, Antoni Słoczyński, kupiec.

#### Z LISTY NR. 2.

Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, Zygmunt Żuławski, Zygmunt Marek, adwokat, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Puzak, urzędnik, Bronisław Ziemecki, prezydent Łodzi, Piotr Chałupka (Kwapieński), Jaworowski, prezes rady miejskiej w Warszawie, Emil Zerba, inżynier i Adam Kuryło, kolejarz.

#### Z LISTY NR. 3.

Maksymilian Malinowski, redaktor, Błażej Sto-

### Wojskowi zrzekną się mandatów poselskich.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 16. 3. — Według pogłosek notowanych przez prasę warszawską zrzec się mają

## Skarb państwa nie posiada nadmiaru gotówki.

### Międzynarodowe wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

Z Warszawy donoszą:

W związku z fałszywymi wiadomościami, podawanymi w ostatnich czasach w kilku pismach o nadmiernej rezerwach skarbowych, nin. skarbu komunikuje:

Faktyczna nadwyżka buchalteryjna funduszy skarbowych wynosiła na d. 31 grudnia 1927 roku 460.059.209 zł., znaczna jednak część tych funduszy pozostaje w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Rolnym w sumie 186.155.815 złotych, jako salda na korzyść skarbu państwa, które ze względów gospodarczych nie mogą być jednorazowo wycofane, gdyż mają

specjalne przeznaczenie.

Do tejże kategorii funduszy należy pozostałość pożyczek, udzielonych ze skarbu państwa samorządow. zaliczek na place urzędnicze i t. p. w ogólnej kwocie 114.647.788 zł.

Nadto rząd dysponuje sumami z pożyczek stabilizacyjnych, które jednak również mają swoje specjalne cele, mianowicie: z tych sum kwota 90 milionów zł. przeznaczona jest na zastąpienie monet srebrnymi pozostałymi jeszcze w obiegu biletów państwowych i dawkowych; 75 milionów zł. przeznaczono już na zwiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego i 141 milionów złotych na kredyty dla przedsiębiorstw państwowych i dla rolnictwa.

Po sprzedaży rządowego pakietu akcji Banku Polskiego, co jednak może nastąpić stopniowo, rząd uzyska na cele gospodarcze - kredytowe jeszcze 75 milionów złotych.

Z tego wynika, że nie może być mowy o ulepszeniu na jesieni w niektórych miastach nadmiernych kapitałów. Wolna rezerwa skarbu wynosiła bowiem faktycznie na d. 31 grudnia 1927 roku okraglo 16 milionów złotych plus 75 milionów zł. t. zw. żelaznej rezerwy skarbowej w Banku Polskim (z pożyczek stabilizacyjnych).

## Wystawa polskiego zdobnictwa ludowego w Strassburgu i Nadrenji.

Z Warszawy donoszą:

Z inicjatywy miejscowego koła towarzystwa przyjaciół Polski, popartej przez konsul polski, odbędzie się w Strassburgu wystawa polskiego zdobnictwa ludowego. W celu zorganizowania tej wystawy zawiązał się w Warszawie komitet, przy współdziałaniu towarzystwa emigracyjnego, tow. „Służba Obywatelska” oraz departamentu kultury i sztuki, który udzielił na cel urządzenia wystawy pewnej subwencji. Otwarcie wystawy wyzna-

larski, Jan Woźnicki, Józef Putek, Jan Smola, Kazimierz Babiński, Zygmunt Sawicki.

#### Z LISTY NR. 7.

Malkowski Franciszek, Walenty Malinowski,

#### Z LISTY NR. 10.

(Stronnictwo chłopskie).  
Jan Dombalski, Andrzej Waleron, Stanisław Wrona i Jan Bryl.

#### Z LISTY NR. 18.

(Blok Mniejszości Narodowych).  
Dymitr Lewicki, Izaak Grünbaum, Fabjan Jeremioz, Eugeniusz Neuman, Sergiusz Hruccki, Paweł Waszytycz, Chałm Rasner, Kurt Graebe, Natalia Rudnicka-Lysiak, wójszcze Michał Strażyński.

#### Z LISTY NR. 22.

(Ukraińska Sel-Rob).  
Law-Baczyński, adwokat.

#### Z LISTY NR. 24.

Wojciech Trampczyński, b. marszałek Senatu, Roman Rybarski, profesor uniwersytetu, Adam Ziółowski profesor uniwersytetu, ks. Marcell Nowakowski, Wacław Komarnicki, profesor uniwersytetu i Balicka, nauczycielka.

#### Z LISTY NR. 25.

Maciej Rataj, b. marszałek Sejmu, Józef Chałupski, Wincenty Witos, Tadeusz Błażejewicz, Jan Dąbski i ks. Franciszek Gasiorowski.

Mandatów poselskich z listy nr. 1: generałowie Górecki i Galica oraz pułkownik Pieracki.

Informacje pism były oparte na mylnym założeniu, gdyż nie uwzględniali sum obcych (rachunków bieżących, depozytów, sum komunalnych etc.) podlegających potrąceniu z aktywów skarbowych.

### Miejsce straszliwej katastrofy w Kalifornji.



Katastrofa w dolinie San Ferdinando spowodowana była złym stanem tamy na rzece. Tama prawdopodobnie zbudowana była z nieodpowiedniego materiału: na zbyt płytkich fundamentach, wskutek czego nie mogła wytrzymać naporu wód. Dotychczas wyłowiono już przeszło 300 zwłok. W trzymetrowej grubości warstwie mułu naniesionego przez wodę, znajduje się jednak zapewne jeszcze wiele ciał ofiar katastrofy.

## Złamanie przepisu tramwajowego nie może pasażera pozbawić prawa jazdy.

Ciekawy wyrok sądu warszawskiego.

Z Warszawy donoszą:

Niemal codziennie jesteśmy świadkami zająć pomiędzy publicznością a konduktorami w tramwajach w związku z wsiadaniem do wagonu przez przednią platformę.

Zatrzymywanie tramwaju i spisywanie protokółu są w Warszawie na porządku dziennym. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę, która polożyła może kres niepotrzebnym incydentom.

P. Kosiński, urzędnik magistratu, spiesząc się do biura i nie mogąc dostać się przez tylną platformę do dwóch kolejnych wagonów, postanowił wsiad do następnego tramwaju przez przednią platformę, która była zupełnie pusta.

Oczywiste „przestępstwo” p. Kosińskiego wywołało interwencje konduktora i posterunkowego P. Kosiński

musiał wsiadąć i został oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego i wykroczenie przeciwko zarządzeniu władzy. Okazało się jednak, że zarówno postępowanie konduktora, jak i policji jest w tych wypadkach bezprawne, gdyż pasażer wsiadający do wagonu przez przed-

nią platformę jest tylko obowiązany do uiszczenia potrójnej ceny biletu, ale nie może zostać pozbawiony prawa dalszej jazdy.

Sąd pokoło p. Kosińskiego uniewinnił, a w dział odwoławczy wczoraj wyrok uniewinniający zatwierdził.

## Rozprawa sądowa przeciw d-rowsi Dymowskiemu naznaczona na 30 marca.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 16. 3. — Rozprawa sądowa przeciw byłemu posłowi d-rowsi Tadeuszowi Dymowskiemu, oskarżonemu o nadużycia wekslowe na stanowisku kierownika Banku Narodowego, wyznaczona została na 30-go marca roku bież.

## Krwawy dramat małżeński.

Tragiczne skutki obłądnej zazdrości.

Z Wilna donoszą:

O 12-km. od Wilna rozegrał się krwawy dramat na tle zazdrości małżeńskich.

Osadnik wojskowy, Antoni Sadowiński, powrócił wczoraj z fargu wileńskiego późnym wieczorem do domu w Wilejszycy. Zona jego, 26-letnia Hortensja już spała. Obudził ją i wszczął z nią awanturę.

może nasłuchawszy się w miesie jakichś plotek o niej.

Zazdrość uczyniła go szalonym. W pewnej chwili sięgnął po rewolwer.

Kobieta zerwała się z łóżka, chwyciła z kątów kł jednorożne swe dziecko i zastanawiając się niemi, krzyknęła: „Teraz strzelaj!”

Ale oszalałego z gniewu i zazdrości Sadowińskiego nie wzruszył ten widok. Pociągnął za cygniel raz, potem drugi raz...

Pierwsza kula trafiła dziecko, druga małżonkę Sadowińskiego, ranna w pierś, mimo to rzuciła się na męża i ostatnim wysiłkiem wyrwała mu z ręki rewolwer, aby pomóc dziecku. Ale upadła. Wprawdzie wystąpiła kula przeciwko posła- sufit.

Nadbiegli sąsiedzi, Sadowińskiego aresztowano. Ciężko ranna Hortensja Sadowińska i Stanisława Sadowińskiego przewieziono

w stanie beznadziejnym do szpitala dzieciennego na Antokolu. Dziecko zmarło w czasie operacji.

Sadowińska walczy ze śmiercią.

Na pytanie policji, dlaczego dopuścił się zbrodniczego czynu, Sadowiński oświadczył, że żona go zdradzała, a dziecko nie jest jego. Oczywiście było to chorobliwe ujęcie na tle zazdrości.

## Groźny zatarg niemiecko-sowiecki.

Niemcy opuszczają Moskwę, Rosjanie—Berlin.

Berlin, 16. 3. — Wobec zerwania rokowań niemiecko-sowieckich, delegacja sowiecka w najbliższych dniach opuści Berlin.

Przewodniczącą delegacji niem. p. Schlettzer, opu-

ścił Moskwę już wczoraj, rzekomo w związku z swymi obowiązkami służbowymi, dzięki czemu zdołał uprzedzić dzisiejsze oficjalne zerwanie rokowań.

## Skok złodzieja z II-go piętra.

Popołudniowy gość rządu folwarku.

Łódź, 16. 3. — Wczoraj po południu do mieszkania Miłkego, rządy folwarku Scheiblera, zamieszkałego przy ul. Emilji 38, zakradł się złodziej.

Szmerzy usłyszała służąca państwa M. i wszczęła alarm. Speszony złodziej na widok wbiegających do mieszkania ludzi, wyskoczył z okna dru-

giego piętra, łamiąc sobie nogę, oprócz tego uległ ogólnemu obrażeniu ciała.

Złodziejem okazał się 22-letni Karol Krieger, zamieszkały przy ul. Częstochowskiej 19. Zawołany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Kriegera do szpitala św. Józefa. Stan złodzieja ciężki.

## Krwawa bójka woźniców.

4-ch ciężko rannych.

Łódź, 16. 3. — Wczoraj około godziny 3-ej po południu na ulicy Piotrkowskiej obok posesji nr. 175 wynikła

krwawa bójka pomiędzy woźnicami. Odnieśli tłuczone rany głowy, piersi i ręk 21-letni Chałm Handelson, zamieszkały przy ulicy Miłynarskiej 31, 25-letni Moszek Gulbas (Miłynarska 27) oraz bracia 28-letni Władysław i 19-letni Feliks Dominickawicze, zamiesz-

kali w Chojnach przy ulicy Krakusa 31.

Pokrwawionych woźniców odprawiła wezwana na miejsce bójki policja do X komisariatu p. p., gdzie lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy.

Handelsona, Gulbasa i Dominickawicze poinicę do surowej odpowiedzialności.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Donoszą z Tokio: Policja dokonała rewizji w lokalu partii komunistycznej i za aresztowała około 100 komunistów. Aresztowania odbyły się również w innych miastach japońskich. Wśród aresztowanych jest prof. Ikajama, przywódca lewego skrzydła partii chłopeckiej. Komunistki podczas niedawnych wyborów rozrzucali proklamacje i broszury, wymierzone przeciwko obecnej formie rządu.

(—) Wczoraj opuścił Warszawę po kilkoniowym pobycie przedstawiciele paryskiej filii nowojorskiej domu bankowego Blair and Co., pp. Bernard i Pleven.

Obydwaj przedstawiciele amerykańskiego domu bankowego zapoznali się z obecną sytuacją niującą na naszym rynku finansowym, dochodząc do wniosku, iż w Polsce panuje doskonała kondycja dla dalszego lokowania kapitałów zagranicznych.

(—) Wczoraj odbyła się w Magistracie Łódzkiej konferecja z przedstawicielami koncernu bankowego amerykańskich, którzy złożyli propozycję udzielenia miastu pożyczki inwestycyjnej w wysokości 12 milionów dolarów na budowę kanalizacji i wodociągów. Propozycje te będą zbadane w dniach najbliższych.

(—) Wysłiedzony w październiku r. ub. do twy znany działacz litewski ksiądz Dworannicki po powrocie do Polski zgłosił się obecnie do rodu w Suwałkach, meldując o swoim powrocie do kraju. Przed paru dniami powrócił do pski ks. Karwalski.

# Taje Skon

Jeszcze jedna z taie wszechbytu, z niezrozum odwiecznych praw przed którym człowiek w nie głowie schylić musi.

Przed dziesięciu laty s tyk. a biegły również i w nicznych profesor starsze uniwersytetu Culmann, pr go wieczoru do swego ko odwieczniny.

Został go pogrążonego nie-lekarza okropnej robo

Tylko co bowiem przez staraniej w świecie

uido nieboszczki wzdłuż na dwie równe no Prof. Culmann, rzuciwi prepartat zapytał zdumione

— Czy medycynie wia (płtcki) kościane, które tu tkance systemu kostnego s ła w określonym

Anatom zaprzeczył i zd gdy mu technik pokazał pr według których drobne te ły ułożone.

— Po co tam są te „d bywał dalej prof Culmann — ci ludzkie (i zwierzęce) nie nie maszynowe, albo komple na to otrzymał od anato zadawalnijająca.

— Gdyby nasze kości b ne, jak słupy granitowe na sielibymy wówczas dźwi ciężar, którego muskulatura puścić w ruch; bylibymy żyćcia ocieżaliśmy istotami.

Gdyby zaś kości nasze k ku do końca cienkimi, pró cafe ruszowanie z nich z by za lekkie. Kości udowe na których spoczywa cięża nie mogłyby swego zadania łamałyby się.

To też przawoda w budow nym i dolnym końcu wyzna ki (płtcki) w określonym po no tyle, ile potrzeba, aby zb obciążały a jednak uzdolniti do dźwignia ciężaru.

Jest to cudowny mechanizm zaniaizmu, o którym większość pojęcia, a i wiedza przyro biecdziesięciu laty nic o nim To też anatom bawlejski niem spytał matematyka:

— Jakim sposobem na r oka zauważliście, kolego, to do dotychczas naszej uwagi.

kościami mamy ciągle do czyn — Bardzo łatwo — brzmia taki sam bowiem układ dźwi zwiemy „trajektoria” czyli szkiego nacisku

## J. CHAMPE. KARJE

Było to już dość dawno i wia sobie Paweł Poiret, w Przymyego magazynu mód i w w dziedzinie pięknych toalet się do Wörtha, właściciela

paryskiej. Kazal mi usiąść i p — Mój panie kupiliśmy ju skich szkiełko wody; zreszt toalet Douceta kupuje ich ró ile pan właściciel zarabia?

— Około 500 franków m odpowiedziałem nisko się kła

— U Douceta pracował p krawiectwa i to właśnie przem bardziej, niż wszelkie inn Firma nasza pracuje głównie wów i dla wielkich przyjaci, a cła nasza są zbytbykowne okr wieciorowe. Jesteśmy w pew restauracja, w której podawa gdzie pasztyły z gękich watró inne smakołyki, lecz brak na szych kartofli. Dlatego własi zaangażować.

wajowego  
prawa jazdy.  
skiego.

tylko obowiązywał  
na potrójnej cenie biletu.  
i pozbawiony prawa dalszej ja-  
Kosińskiego uniewinnił, a wy-  
wczórzy wyrok uniewinniający.

awa sądowa  
Dymowskiemu  
czona na 30  
marca.

anego korespondenta)  
16. 3. — Rozprawa sądo-  
temu postowi d-rowsi Tade-  
wskiemu, oskarżonemu o  
życia wekslowe

żeniński.

trafia dziecko, druga matka  
się z rak matki, brocząc krwią  
anna w pierś, mimo to rzuciła  
atam wysiłkiem wywarła mu z  
y pomóc dziecku. Ale upadła  
czelża, kula przeczoł poszła

owiecki.

Hortensję Sadowińskiego i Stasia  
zewieziono  
nie beznadziejnym  
meo na Antokola. Dziecko zmar-  
li.

Berlin.

wczoraj, rzekomo w związku z  
mi słuźbowami, dzięki czemu  
dzisiejsze odciały zerwanie ro-

łetra.

iac sobie nogę, oprócz tego  
braniemu ciała.  
czasz się 22-letni Karol Krieger  
ul. Czestochowskiej 19. Zawarł  
jskiego pogotowia ratunkowego  
nocy odwiedził Kriegera do szpitala  
złodzieja ciężki.

ów.

pry ulicy Krakusa 31.  
ch wózników odpróżdziła  
m rynku finansowym, dochodo-  
karz miejskiego pogotowia ratun-

KARJERA.

Było to już dość dawno temu — opo-  
włada sobie Paweł Poirat, właściciel ol-  
brzymiego magazynu mód i wielki władca  
w dziedzinie pięknych toalet — zgłosił się  
się do Wortha, właściciela znanej firmy  
paryskiej. Kazał mi usiąść i powiedział:  
— Mój panie kupiłbym już sporo pań-  
skich szkieł mody; zresztą pracownia  
toalet Douceta kupuje ich również sporo.  
ile pan właściwie zarabia?  
— Około 500 franków miesięcznie —  
odpowiedziałem nisko się klanając.

— U Douceta pracował pan w dziale  
krawiectwa i to właśnie przemawia za pa-  
nem bardziej, niż wszelkie inne szczegóły.  
Firma nasza pracuje głównie dla wyści-  
dów i dla wielkich przyjęć, a specjalność  
cia nasza są zbytżadne okrycia i stroje  
wieczorowe. Jesteśmy w pewnym stopniu  
restauracja, w której podawane są wpraw-  
dnie pasztyty z gękich wątróbek, trufle i  
inne smakołyki, lecz brak nam przysma-  
kach, miedząc o swoim przem-  
zed paru dniami powrócił do pa-

— Wziętośćem kilka rysunków.  
— Niech pan przyjdzie jutro po odpo-  
widź! — powiedział mi krótko.  
Zachęcony Poirat tegoż samego dnia  
poszedł do innego jeszcze krawca, zоста-

Odwieczne prawa przyrody.

Tajemnica ludzkich kości.  
Skomplikowane obliczenia techniczne —  
odstaniają rąbek starych reguł.

Jeszcze jedna z tajemnic, z zagadek  
wszechbytu, z niezrozumiałych  
odwiecznych praw przyrody,  
przed którymi człowiek w milczeniu kor-  
nie głowę schylić musi.

Przed dziesięciu laty słynny matema-  
tyk, a biegły również i w sprawach tech-  
nicznych profesor starego bazylejskiego  
uniwersytetu Culmann, przyszedł pewne-  
go wieczoru do swego kolegi anatoma w  
odwiedziny.

Został go pogrążonego w dziwnej i dla  
nie-lekarsza okropnej robocie.

Tylko co bowiem przepiłował był naj-  
stارانie w świecie

udo nieboszczyka  
wzdłuż na dwie równe połowy.

Prof. Culmann, rzuciwszy okiem na  
preparat zapytał zdumiony:

— Czy medycznie wiadomo, że tafelki  
(płatki) kościane, które tu w gąbczastej  
tkance systemu kostnego są widoczne, le-  
żą w określonym

prawidłowym porządku?

Anatom zaprzeczył i zdumiał się z kolei  
gdv mu technik pokazał prawidłowe linje,  
według których drobne te „dźwigarki“ by-  
ły ułożone.

— Po co tam są te „dźwigarki“? —  
dopytał dalej prof. Culmann — dlaczego kość  
ci ludzkie (i zwierzęce) nie są albo zupeł-  
nie masywne, albo kompletnie próżne?

Na to otrzymał od anatoma odpowiedź  
zadawalniąca:

— Gdyby nasze kości były tak masyw-  
ne, jak słupy granitowe naprzykład, mu-  
sielibyśmy wówczas dźwigać olbrzymi  
ciężar, którego muskulatura nie mogłaby  
puścić w ruch; bylibyśmy niezdołnemi do  
życia ocieżalem i istotami.

Gdyby zaś kości nasze były od począt-  
ku do końca cienkimi, próżnymi rurami,  
całe rusztowanie z nich zbudowane było  
by za lekkie. Kości udowe szczególnie,  
na których spoczywa ciężar całego ciała,  
nie mogłyby swego zadania spełniać. Za-  
lamalyby się.

To też przyroda w budowie w ich gór-  
nym i dolnym końcu wznoszące belecz-  
ki (płatki) w określonym porządku i rów-  
no twle. Ite potrzeba, aby zbytnio ciała nie  
obciążać a jednak uzdolnić udowe kości  
do dźwignia ciężaru ciała.

Jest to cudowny mechanizm naszego or-  
ganizmu, o którym większość ludzi niema  
pojęcia, a i wiedza przyrodnicza przed  
diećdziesięciu laty nie o nim nie wiedziała.

To też anatom bazylejski ze zdziwie-  
niem spytał matematyka:

— Jakim sposobem na nierówny rzut  
oka zauważyłcie, kolego, to, co uchodzi-  
ło dotychczas naszej uwagi, i jakkolwiek z  
kościami mamy ciągle do czynienia?

— Bardzo łatwo — brzmiała odpowiedź  
taki sam bowiem układ dźwigarów, który  
zwiemy „trajektoria“ czyli linia najwięk-  
szego nacisku

technicy dawno przecież obliczyli  
przy stawianiu wysokich żelaznych bu-  
dowl.

Zdumienie ogarnęło anatomów świata  
całego: dziwno się, wątplonie, mierzone,  
porównywano, wyliczano — wynik był

W wieku samochodów.



Pani I: — Kiedyż zaczniecie uczyć swego Janeczka chodzić?  
Pani II: — Nie wiem, moja droga, czy w dzisiejszych warunkach jest to wogóle potrzebne!

Tylko zwyczajna świnka...  
Spór o ząb przedhistoryczny.

Wielce to wesoła historia. W roku  
1922 w stanie Nebraska w Ameryce zna-  
lezione w lożyisku jakiegoś potoku  
dziwny ząb.

ni to małpi, ni człowieczy. Uczni zaczęli  
się wodzić za łby co to za dziwo, aż wre-  
ście zgodzili się mniej więcej, że to ząb  
przedhistorycznego małpoluda, formacji  
przejsiowej, między  
małpa a człowiekiem.

Jeden z najwybitniejszych przyrodn-  
ików amerykańskiego ochrzcił nawet tego  
małpoluda pięknym mianem Hesperopithe-  
cus Cooki, na cześć geologa Cooka, który

ząb znalazł i w ten sposób dostarczył na-  
uce „dowodu“ pochodzenia człowieka.

Aż tu naraz zjawia się inny uczonej pro-  
fesor Gregoriy i za jedynym zamachem u-  
nicestwiania Hesperopithecus. Mianow-  
icie udało mu się znaleźć więcej takich zęb-  
ów i ustalić, że pochodzą one ze szczek  
jakiegoś szczejnowatego przedstawiciela  
czworonóżnych bezczółow.

Profesor Gregoriy powiada tedy — nie  
małpolud to był ani żaden Hesperopithe-  
cus, tylko zwyczajna świnka przedhisto-  
ryczna.

wając mu również szereg rysunków. Na-  
stępne zaś dnia obie firmy odpowiedzia-  
ły mu, że kupują rysunki.  
Ponieważ nie chciał sprzeciwić się  
woli upartego ojca, więc w dalszym ciągu  
pracował jako agent parasolnika; jednak  
nie chodził już do klientek piechota, tylko  
jeździł doróżka. Zaoszczędzony czas zu-  
żywał na robienie rysunków.

Powoli i ojciec jego zrozumiał, że nie  
ma celu roznosić po mieście cudze para-  
sole, skoro można doskonale zarabiać prze-  
dawaniem rysunków własnego wykonania.  
W czasie Worth wzial go na stałego  
pracownika z bardzo dobra pensją, uży-  
wając go jednak tylko do komponowania  
skromnych sukien czyli owych „przysma-  
żanych kartofli“.

Sprzedawczyźnie Wortha buntowały się,  
mówiąc, że wstyd im sprzedawać „takie  
rzeczy“. Poirat jednak nie dał się wypro-  
wadzić z równowagi i robił dalej swoje.  
Wreszcie Poirat znalazł kogoś, kto mu  
pożyczył 50 tysięcy franków, założył wła-  
sny magazyn z ośmiu pomocnikami.

Na wystawie tego magazynu widniały  
chińskie haity i jedwabie. Jesienią przy-  
ozdabiał okna wystawowe liśćmi, wiosną  
zając kwieciami jabłoni i wiśni. W pracował

zawsze identyczny: układ wszystkich ta-  
felek kostnych w rurach kostnych zgadzał  
się zawsze z układem dźwigarów w wy-  
sokich żelaznych budowlach, opracowa-  
nym w pracowniach technicznych, według  
zasady jak największej oszczędności ma-  
teriału przy jak największej wytrzymało-  
ści.

Kiedy naprzykład człowiek nogę zła-  
mie, nieskomplikowane pęknięcie uda bar-  
dzo łatwo naprawić. Wystarczy dwie zła-  
mane części jak najstaranniej złożyć i na-  
kazać pacjentowi spokoć w oczekiwaniu  
zrosnięcia czyli uleczenia.

Ostatnio nawet lekarze skracają okres  
zupelnego spokoju, pozwalając na lekkie  
ruchy, zauważono bowiem, że przyspie-  
szają one prawidłowe zrosnięcie.

Dobrze złożona złamana kość ma za-  
wsze kostne tafelki w technicznie praw-  
idłowym układzie.

Zbadano bowiem kości ludzi, którzy po  
zrosnięciu się kości utykali i okazało się,  
ze u nich układ „dźwigarków“  
był zmieniony.

Nauka stanęła wobec zagadki: według  
jakiej zasady układają się płatki kostne w  
kościach? Genjalnie pomyślane doświad-  
czenie zmarłego przed kilku laty anatoma  
Wilhelma Roux'a dało na to odpowiedź:  
Roux bowiem zrobił z ciemnej twardej gu-  
my sztuczne udo,

w którym umieścił w nieregularnym po-  
rządku białe azbestowe włókienka, po-  
czem zapomocą maszyny puścił sztucz-  
ne udo w ruch, podobny do ruchów ciała  
ludzkiego przy chodzeniu i bieganiu.

Po długo prowadzonej próbie rozciął  
gumowe udo wzdłuż na dwie części.

Co się okazało?

Azbestowe włókienka zmieniły pod  
wpływem ruchu pierwotne bezładne poło-  
żenie; ułożyły się identycznie tak, jak ply-  
tki kostne czyli „dźwigarki“ w udzie ludo-  
wym.

Jest to zatem  
prawo przyrody  
zarówno żywej jak i martwej. Pewna o-  
kreślona czynność pociąga za sobą odpo-  
wiedni układ w kościu żywego jak i mar-  
twego tworu.

Ludzki geniusz techniczny żadnych in-  
nych układów dla swych dźwigarów wy-  
palać nie mógł, bo żadne inne nie istnie-  
ją.

Innem: słowy i nasza technika po dłu-  
giej mozolnej pracy odkryła prawo, istnie-  
jące od wieków w przyrodzie, jako jedna  
z wielu tajemnic wszechbytu.

KINO Dom Ludowy  
ul. Przejazd 34.  
Dziś! — — Dziś!  
Przepiękny film p. t.  
„Stracone Bożyszcze“  
Potężny dramata współczesny. W  
roli głównej gwiazda ekranu Bety  
Blythe. Bohaterka obrazu  
„Król Saba“.

Ceny miejsc: W dni powszednie na  
wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę  
i święta od godz. 2 do 3 po południu  
I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedzielę i święta od godz. 4  
popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

zaś panowała rewolucja stroju. — Poirat  
stwarzał pomysły, które jak bomby dzia-  
ły na placu wyświecowym i budziły sen-  
sacje na premierach.

Wypowiedział on wojnę kołnierzykom,  
fiszbinom, gorsetom, dając za to wszyst-  
kie barwy tęczy. Szalone powodzenie, jak-  
że zdołał sobie wywalczyć, sprawiło, że  
po pewnym czasie Poirat z wąskiej uliczki  
przeniósł się na Champs Elysees.

Dziś posiada on tar wspaniałych gmach.  
Szklane schody, oświetlone od dołu, pro-  
wadzą do srebrnych drzwi wejściowych.  
Ściany salonów są różowe. Dywany zielo-  
ne, jak trawnik w Anglii. W oknach praw-  
dziwe brusselskie koronki jako firanki, a  
na sufłach wspaniałe weneckie żyrandole.

W wniejających werwera i ambra wy-  
stawach pociągają wzrok przeszłozne, sta-  
rożytnie rzeźby, wielkie pierścienie pra-  
datów, agrawy i fantastyczne korale. Tak  
właśnie wygląda wspaniały magazyn kró-  
la mody w Paryżu Pireta, który zaczął  
od tego, że biegał po stołach Francji, jako  
agent skromnego parasolnika, a dziś jest  
posiadaczem wielu milionów i znanej na  
cały świat firmy.

# Piękna kolekcja... całusów.

Osobliwa manja.

Zbieranie znaczków i kart pocztowych nalepek, autografów i t. d. spowszechniło oddawna. Oddawna również trzeba było wynaleźć coś nowego i to się też stało, naturalnie w Ameryce, w kraju wszelkich możliwości.

W Los Angeles żyje człowiek zbierający całusy. Ktożby przypuszczał, że coś tak lotnego jak całusy, da się uchwycić i że można zbierać je inaczej jak tylko w wspomnieniu. A jednak — zbieracz całusów gromadzi je w albumach, tak jak znaczki pocztowe albo fotografie. Posiada on już bardzo

**piękna kolekcja,**

której pojedyncze okazy pochodzą z głównej mierze od amerykańskich gwiazd filmowych. Cała sztuka polega na zawarciu znajomości z gwiazdą. Gdy znajomość została zawarta, wówczas o zdobyciu całusa już łatwo. Jest on przecież tak niewinny — daje się go prosto

**na papier!**

Zbieracz przedkłada pięknej pani, która prosi o całusa, album. Potem otwiera on książkę w białą stronę, przgotowuje trochę waty, przysypuje ją karminem i prosi panią by przycisnęła czerwoną watę do swych ust, a następnie mocno ucisnęła białą papier. Wkońcu piękna pani na papierze tym musi jeszcze napisać swe nazwisko, zbieracz dziękuje i znika. Człowiek, który zbiera całusy, do mężczyzny udaje się rzadziej, istnieje mimo to ktoś, kto zbiera całusy

**tylko męskie.**

Zaznaczyć trzeba, że Amerykanin z Los Angeles nie jest właściwie pierwszym wynalazcą nowego sportu. Uczyniła to Angielka nazwiskiem Evans z Kensington. Gdy Jan Kubelik przed piętnastu laty wystąpił w Londynie, czekała na niego po skończeniu koncertu w pokoju artysty młoda dama i odezwała się doń w ten sposób: „Mistrzu, chciałabym

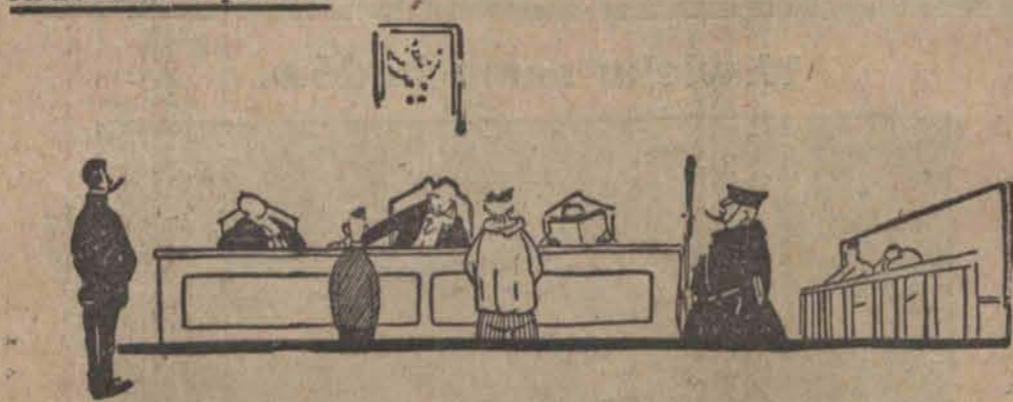
**od ciebie całusa!**”

Kubelik nie wiedział w pierwszej chwili, jak się ma zachować wobec takiego zadania. Popatrzył się na panie i spostrzegł, że jest bardzo przystojna, mimo to jeszcze się wahał. Młoda panna jednak widać zdziwiony jego wyraz twarzy

**serdecznie się zaśmiała**

i wytłumaczyła, że chodzi jej o całus na papierze, w albumie. Kubelik wzięwszy album do ręki, spostrzegł na każdej stronie czerwoną plamę i podpisy wielu znakomitości i dlatego nie wahał się już uczynić zadość jej żądaniu

**Krteczki sądowe.**



## Trzy narzeczone tancerza. Odgłos policzka na ulicy.

O sztuce życia wiele się pisze i mówi, co nie przeszkadza jednak, że sztuka ta bardzo mały procent ludzi może się pochwalić. Są ludzie zarozumiali, którzy uważają się za jednostki doskonałe i sztuce życia, jak twierdzą, znają na wylot.

Są jednak w błędzie. Niema ludzi doskonałych, a jeśli się znajdzie jeden, to uważa się za zwykłego śmiertelnika i twierdzi, że w szkole życia jest dopiero w klasie „A”.

P. Włodzimierz Karbowiecki, tancerz, miał aż trzy narzeczone. Należał on do tego typu ludzi, którzy chcą żyć i używać póki czas, w myśl zasady: „żyje się tylko raz i to tylko wtedy, kiedy się jest młodym”. To też znany był w okolicach Placu Reymonta jako niebezpieczny donżuan i zdobywca serc niewieścich.

Kobiety Ignyły do niego jak muchy do miodu, z czego korzystał przystojny młódzian.

**Nr. 1 — Nr. 2.**

Włodzimierz miał w Łodzi dwie oficjalne narzeczone, nie licząc prowincji, gdzie podobno też kilka stęsknionych serc oczekiwało z niecierpliwością jego przybycia.

Zdarzyło się to pamiętnego dnia 24-go grudnia ub. roku.

Karbowiecki przechadzał się ulicą Piotrkowska, oczekując jednej ze swoich przyjaciółek, gdy wtem nadeszła Klara M., oficjalna narczona Nr. 1, która zaproponowała mu, by wybrali się do kina K. znalazł się w bardzo przykrych okolicznościach. Z jednej strony przykro było odmówić narzechonaj, z drugiej zaś miał randkę. Wkońcu znalazł wyjście z tej zawikłanej sytuacji. Oto odprowadził narzechoną do pobliskiego kina, wykupił bilet i pod jakimś pretekstem wyszedł by pośpieszyć na randkę.

Już przy kinie wpadła mu w ramiona narzechona Nr. 2, również uroczą łodzianką i wprost siłą ciągnęła go do kina.

Tuż przed drzwiami poczekalni Włodzimierz wyrwał się jej i w sposób łagodny począł się wymawiać.

Traf chciał, że zdruzzona oczekiwaniem narzechona Nr. 1 wyszła z kina i o zgrozo, zobaczyła swego ukochanego, całującego czule w rękę jakąś nieznaną niewiaście.

Panna Klara, że jest trochę nerwowa i prędka skoczyła bez namysłu z pazurkami do oczu swej rywalki i tylko dzięki interwencji Włodzimierza obszedło się bez awantury.

**NIERYCERSKI CZYN.**

W drodze do domu panna Klara czyniła narzechonemu gorzkie wymówki, wymawiając mu, że ją zdradza i to wtedy, kiedy już mieli zamiar dać na zapowiedzi. Wkońcu zdenerwowana lakonicznymi odpowiedziami narzechonego począła na niego krzyczeć tak głośno, że ludzie odwracali się i ciekawie oglądali klócaącą się parę.

W tej chwili stała się rzecz straszna.— Włodzimierz doprowadzony do pasji wymówkami narzechonaj rzucił się na nią i uderzył kilkakrotnie w twarz. Zebrał się tłum.

Panna Klara M. zaskarżyła swego eks-

**W krainie pięknych i ubogich kobiet.**

## Ponętne obietnice dystygowanej damy.

### Zbrodnicza arystokratka.

Skandaliczna afera zaprzęta obecnie uwagę prasy hiszpańskiej. Powodem ogólnego zainteresowania jest markiza Juanta Serenoz, dystygowana

51-letnia dama,

stojąca pod zarzutem należenia do międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem.

Hiszpania jest krajem pięknych i namiętnych dziewcząt. A że panuje tutaj na ogół nędza, więc rozmaici podejrzeni aferyści, pragnący w sieni swe złowić żywy i ponętny towar, mają tutaj dość dogodną rolę do działania. Zadanie owych handlarzy, rekrutujących się przeważnie z Brazylii, było do ostatnich czasów niezwykle ułatwione, z powodu stanowiska policji tamtejszej, wśród której przestępstwo grasowało wprost nagminnie.

Obecnie jednak energiczne środki zaradcze sprawiły, że policja otrząsnęła się z bezwładu i rozpoczęła wielką kampanię przeciwko

**handlowi żywym towarem.**

Policja madyrycka wpadła na trop wielu osób, należących do tej szajki, a rekrutujących się nieraz z największych sfier towarzyskich. Między innymi stwierdzono, że jedna z czołowych i głównych figur tego potwornego handlu jest dostojną i powszechnym szacunkiem

otaczana dama, pani Juanta Serenoz. Policja zwróciła uwagę, że ta arystokratka, zrzuwna wskutek niefortunnych spekulacji finansowych, prowadzi życie na szerokiej stopie, przyczem źródła jej dochodów były bardzo tajemnicze. Zajęto się bliżej tą sprawą, a rezultat okazał się wprost nieoczekiwany.

Pani Serenoz pod pozorem akcji filantropijnej i społecznej miała rozległe stosunki z dziewczętami i kobietami rozmaitych stanów i zawodów. Młodymi i pięknymi osobom proponowała korzystny wyjazd zagranicę. Łatwowierne Hiszpanki szły na lep ponętnych obietnic

wedrowały wprost do lupanarów Nowego Świata.

Uzyskawszy niezbite dowody winy markizy, zarządził jej aresztowanie.

## „Natychniaś do sprzedania”.

**Los cesarskich pamiątek.**

„Prawdziwa okazja, kostium podróżny z doskonałego sukna, solidny, podbity włosem wilczym, należący kiedyś do cesarza Franciszka Józefa.

**natychniaś do sprzedania”.**

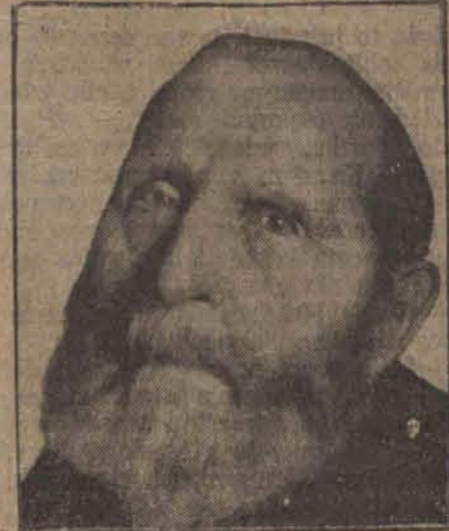
Takie ogłoszenie wisi od kilku dni w oknie sklepu tytoniowego, należącego do p. Kahane. Przed oknem gromadzą się tłumy ciekawych.

Zapytany, w jaki sposób stał się właścicielem kostiumu, Kahane oświadczył, że następuje: Dawny adiutant cesarza, hr. Paer, znajdujący się obecnie w nędzy, sprzedał mi ten kostium, jak również miedzicę i srebrną patere, które cesarz ofiarował mu w prezencie.

Za kostium cesarski w doskonałym stanie nie żadam 60 dolarów; za taką sumę sprzedałbym i miedzicę i patere; uprzedzam tylko kupujących, że miedzica jest bardzo mała; dziwie się nawet, jak staro cesarz mógł w niej umyć ręce.

Dotąd p. Kahane nie znalazł amatorów na cesarskie pamiątki.

### Najstarszy lekarz w Europie.



Dr. Ferdynand Strassmann w Berlinie, skończył 100 lat i czuje się jeszcze zupełnie rześkim. Towarzystwo Maryan nadało mu honorowe członkostwo.

## Niezadowolony kościotrup.

### Osobliwe zajęcie Angielki.

Miss Elżbieta Pratt zajmuje już od szeregu lat stanowisko konserwatriki czaszek i szkieletów w muzeum królewskiego Tow. Lekarskiego w Inn Fields w Londynie i musi powierzone sobie zabytki utrzymywać wciąż w czystości i porządku.

Obecnie zajęta jest niezwykle gorliwie swą pracą z powodu zapowiedzianego do Londynu zjazdu lekarzy angielskich na obchód dwóchsetnej rocznicy urodzin słynnego chirurga angielskiego Johna Huntera.

Reporter jednego z dzienników londyńskich zastał miss Pratt właśnie zajęta czyszczeniem starannem wszystkich zagłębieni, otworów i zębów bardzo starej czaszki, która miała być po odczyszczeniu na świeżo

**odpolerowana.**

— Czy nie przestrasza pania — spytał dziennikarz — to zajęcie?

— Mój Boże — odparła konserwatrika — dlaczego miałoby przestraszać? Już od dwunastu lat tu pracuję i nawet mam słabośćkę do niektórych z tych moich nieboszczyków. Raz tylko, z początku mejej kariery, zasnęłam

**porządne go strachu.**

Czyszczyłam właśnie nachylona piszczel jednego ze szkieletów, gdy nagle kościaste palce jego ręki wplętały mi się we włosy. Robiło to takie wrażenie, jakby szkielet, niezadowolony z mojej czynności,

**schwycił mnie umyślnie.**

Ale i wówczas nie straciłam odwagi i zawołałam służącego, który wywikłał palec szkieletu z moich włosów.

Nieraz też pytają się mnie ludzie, czy nie mam złych snów po takiej pracy. — Otóż mogę pana zapewnić, że nigdy jeszcze nie przyszła mi się żadna czaszka, nie przyśnił mi się

**żaden szkielet!”**

Po tych słowach miss Pratt zabrała się znów z całym spokojem ducha do swych szcotek, ścietek, wody i mydła.

## Nowe tańce Wielkiego Artura.

### Zmierzch krzykliwych orkiestr.

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzi sensacyjna wiadomość dla dancingowiczów europejskich.

„Wielki” Artur Murray, „król tańca”, kierownik największej uczelni tanecznej Nowego Jorku — Murray, u którego rok rocznie „ksztalcą się” 110 000 uczniów w Charlestonie, black-bottomie i t. p. kunsztach nożnych, orzekł, że czasy Charlestona należą już do epoki minionej.

— Wogóle — stwierdza Murray — Ameryka, ta najmłodniejsza, „przedująca”, jest już jazz-bandem znużona.

Jaskrawość, wrzaskliwość muzyki jazzbandowej i podrygi tańca ustąpić musza melodjom subtelniejszym, muzyce spokojniejszej.

**ruchem wykwińtniejszym.**

Żywość i radość, nawet namiętność nie znikną przez to z tańca, tylko nabiorą dyskrekcji tego półseptu, który więcej mówi niż krzyk.

Murray już dwa nowe tańce zainicjował: „Varsity Drag” i „Five Step”.

„Towarzystwo” amerykańskie przyjęło je bardzo chętnie, a „wielki Artur” nie wątpi, że niebawem nowe tańce rozwiną się i staną się modą powszechną.

## Sasza jest wzorowym mężem!

### Sprostowanie siostry Wilhelma II.

Niektóre pisma berlińskie, żyjące plotką, ogłosiły znowu wiadomość, iż Aleksander Zubkov, małż księżny Wiktorji, siostry ekscesarza Wilhelma II, puścił w obieg fałszywe weksle, podrabiając podpis swej żony. Sumy zdobyte w ten niegodziwy sposób miał przehulać z dziewczętami lekkich obyczajów, w nocnych kabaretach i dancingach.

Wiadomość ta ubodła księżną-małżonkę. Zaprosiła więc do swego pałacu przedstawiciela agencji dziennikarskiej i poleciła mu podać do wiadomości, iż wszystkich oszczerców męża

**ściągnąć będzie sądowo.**

Sasza jest wzorowym mężem — twierdzi pani Wiktorja — i swych postępów nie ukrywa przed żoną, nie podpisuje żadnych weksli, a życie tak skromnie, iż prosi go nieraz księżna, aby sobie pozwolił na jakiś zbytek lub kosztowniejszą przyjemność.

## Nędza. Oszo

W każdym kulturalnym i zorganizowanym społeczeństwie szereg instytucji użytecznych, będących zwłaszcza dla ludzi, co części dobrodziejstwem w piątym.

Szpitalne, domy starców, wreszcie kasy chorych, Pieczenia, fundusz bezrobotnych, instytucje, zapewniające zmniejszenie niedolę i nosące całej reszcy niebiednych pomoc konieczną.

Zadna z instytucji, o której powyżej nie rozporządza z pomocą pieniędzy, nie ma też prowadząca idealnych, że zmy wywiadów, celem odróżnienia faktycznej potrzeby od udatnionej.

Z tym samym brakiem musi być z konieczności do etyki społeczeństwa, które latwiej kontrolę. Niestety, etyka ta jest bierstyczna. W czasie było ludzi potrzebujących, bez środków do życia i zaniepokojeniu, nie ma też czynnych, istniała warstwa wojna bynajmniej nie zrujnowałożerowali wprost na dobro publiczną, czerpiąc zasilki, i dało.

— Jak dają, dla czego nie znaczą sobie taką jednostką zastanawiając się, że zasłane może możliwość korzystania z — kto na kawałek chleba na Szczególne o ile chodzi o zochcia, to tu otwiera się do nadużyć ze strony osób, których zhyt wysokiego pozna

Oto dwukrotka obwodow szu Bezrobotca w Łodzi udzielen temat garści ciekawych i jest rzeczą charakterystyczną kowo więcej wypadków następuje wśród bezrobotnych pracowników umysłoz fizycznych. Decydują się na najbardziejjsze manipulacje Skarbu Państwa

wyłudzić grosz, który im się nie należy. Tak dawnym czasem kierownictwo rowało na drogę sądową nasiwę:

## J. KRZEWIŃSKI. BALETNY. POWIEŚĆ.

— Ileż to razy były takie Przeproszam, że się tak niedy tam, ale jako opiekun... — O, zaledwie dziś drugi mu było, jakby przez cały mu nie nocowała. — Niech się pani uspokoi dzieje, że uda mi się tę burz wodzy zageznać. — Dziękuję więc bardzo, a cenasowi i dowiedzenia. — Pani już do teatru? — spki, zatrzymując w swej dlon rączko. — Nie, — odrzekła, — dziś na i chce się wcześniej spać wczorajszej lumpce. — A do którego to godzin przyczystość imieninowa? — W każdym razie wróciła budnii. Może o pierwszej, może drugiej. — Ho, ho... — Tak, ale stara napewno sze, że o piątej wieczorem. Ja — A możebyśmy tak razem zjedli kolacyjkę? Co? Odwioz do siebie do domu. Wtedy kuzniaby, że jesteśmy z pania se list jej nie wpłynął na mnie iaco w stosunku do pani.

Nędza ludzka — żerowiskiem upodlonych jednostek.

Oszukańcze manipulacje na szkodę instytucji społecznych.

W każdym kulturalnym i dobrze zorganizowanym społeczeństwie istnieje cały szereg instytucji użyteczności publicznej, będących zwłaszcza dla potrzebującej jej części dobrodziejstwem wprost niezastąpionym.

Szpitały, domy starców i kalek, ochronki, wreszcie kaszy chorych, zakłady ubezpieczenia, fundusz bezrobocia — oto są instytucje, zapewniające

zmnieszenie niedoli ludzkiej, a niosące całej rzeszy nieszczęśliwych i biednych pomoc konieczną.

Zadną z instytucji, o których mowa powyżej nie rozporządza zbyt wielką ilością pieniędzy, nie ma też możności przeprowadzania idealnych, że się tak wyrazi, wywiadów, celem odróżnienia

faktycznej potrzeby od udanej czyli zmyślonej.

Niestety, etyka ta jest bardzo charakterystyczna. W czasie wojny, gdy tyle było ludzi potrzebujących, pozostających bez środków do życia i zmuszonych do ciągłego uciekania się do instytucji dobroczynnych, istniała warstwa ludzi, których wojna bynajmniej nie zrujnowała, a którzy

żerowali wprost na dobroczynności publicznej, czerpiąc zaskłki, gdzie się tylko dało.

Z tym samym brakiem etyki spotykamy się, niestety, i dzisiaj. Ludzie, mający jakikolwiek pretekst, czerpią zaskłki z funduszu społecznego, nie będąc do tego zmuszeni rzeczywistą potrzebą.

— Jak dają, dla czego nie brać — tłumaczy sobie taka jednostka — i bierze, nie zastanawiając się, że zaskłki ten odbiera może możliwość korzystania z niego komuś — kto na kawałek chleba nawet nie ma.

Szczególnie o ile chodzi o Fundusz Bezrobocia, to tu otwiera się szerokie pole do nadużyć ze strony osób nie posiadających zbyt wysokiego poziomu etycznego.

Oto dworekja obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi przedstawiła nam na ten temat garść ciekawych informacji. — Jest rzeczą charakterystyczną, że stosunkowo więcej wypadków nadużyć zdarza się wśród bezrobotnych

pracowników umysłowych, niż fizycznych. Decydują się oni bowiem na najbardziej prowizoryczne manipulacje, byleby od Skarbu Państwa

wyłudzić grosz, który im się nie należy. Tak np. przed niedawnym czasem kierownictwo F. B. skierowało na drogę sądową następującą sprawę:

Jegomość pewien pracował w jednej z fabryk jako pracownik umysłowy. Gdy to stał zredukowany, jął pobierać zapomogi w oddziale dla Bezrobotnych Pracowników Umysłowych Wkrótce

został przyjęty do innego zakładu przemysłowego jako pracownik fizyczny. Tu również najwidoczniej celowo na skutek własnych starań utracił pracę, zarejestrował się w F. B. jako bezrobotny pracownik fizyczny i pobierał w ten sposób

podwójną zapomogę. Machinacja ta została wreszcie ujawniona i występnny osobnik skazany został na trzy miesiące więzienia. Każdy chyba przynajmniej, łącznie zaskłki.

Niektórzy bezrobotni pracownicy umysłowi dopuszczają się po za tem fałszerstw dokumentów.

uprawniających do pobierania zapomóg i to nieraz w sposób tak sprytny, że przez dłuższy czas nie sposób ich wprost zdemaskować. Przeważnie Fundusz Bezrobocia dowiaduje się o oszukańczych manipulacjach poszczególnych ubezpieczonych z doniesień anonimowych. Anonimowo te są po większej części trafne, zdarzają się jednak wypadki, że są z gruntu fałszywe, autorzy zaś ich kierowani byli wyrażają złą wolę.

Specjalną kategorię bezrobotnych pracowników umysłowych stanowią profesjonalści.

Ci od początku istnienia Funduszu Bezrobocia korzystają z jego dobrodziejstw, nie chcąc, albo też nie mogąc znaleźć pracy. Są to przeważnie zredukowani ekspedjenci o niskim cenzusie wykształceniu, ludzie nie posiadający żadnego zawodu, którzy na nią nikt im nie przydadzą. Ta kategoria ubezpieczonych jest zlem koniecznym i rady na nią niema żadnej. Niema podstawy pozostawienia ludzi tych bez zapomóg.

Na mniejszą skalę dopuszczają się nadużyć bezrobotni pracownicy fizyczni. Przeważnie nadużycia te polegają na tem że nieprawnie pobierają zapomogi w ciągu paru dni.

W wypadku ujawnienia tego, Fundusz Bezrobocia wzywa malwersanta i żąda odeń zwrotu nadbranych zapomóg. Stara się przytem iść nie jaknajbardziej na rękę rozkładając należność na minimalne raty i tylko w wypadku

zdecydowanej odmowy zwrotu pieniędzy, kieruje sprawę na drogę sądową.

Dziwne rzeczy dzieją się również w jałdodajni dla bezrobotnych pracowników umysłowych w parku Sienkiewicza.

Wśród spożywających tam obiady, jest wielu takich którzy są o tyle

dobrze usytuowani materialnie, że mogą sobie pozwolić na obiad w pierwszej lepszej restauracji czy też w domu. Ludzie ci w oszukańczy sposób zdobywszy talon obiadowy zajmują przy dobroczynnym stole miejsce tych, co w tej samej chwili może

omdlewać z głodu.

Za każdy rok więzienia rozstrzelam 100 Polaków! Szpieg przed obliczem sprawiedliwości.

Z Bydgoszczy donoszą: Sprawa szpiega Gartholda Kazimierza znalazła swój epilog przed Trybunałem Sądu Okręgowego.

Garthold, liczący lat 35, służył swego czasu w Sowdepji pod nazwiskiem Gertla, w charakterze inżyniera wojskowego, iakołwiek był tylko modelatorem stolarskim — i tam w mieście Homlit poznał się z oskarżonym świadek ks. prob. Szczek z Malopolski, który będąc wówczas w niewoli bolszewickiej, zamował urząd dziekana parafji rzym.-kat.

Uważał wówczas Garthold za prowokatora, który prowadził podejrzaną kombinację z precjozami, których kuno proponował świadczyć jednak świadek, przeczuwając podstęp, nie dał się namówić, gdyż wiedział, że precjoza te, sprzedane dniem, są nocą odbierane, a kupujący pociągani do odpowiedzialności. Kombinacja ta stosowana zwłaszcza do tych, których chciano wtrącić do jacejek. Obwiniony znany też był jako erotoman, który żenił się i uwodził kobiety na prawo i lewo, a jedną z polskich niewiast, która nie chciała mu się poddać, prześladował srodo Wkońcu swych zeznań wyraził świadek zdziwienie, że obwiniony mimo korzystnej i ważnej posady w Sowdepji, przybył do Polski.

Tyle wiadomości z pobytu obwinionego w Sowdepji.

W r. 1923 oskarżony wpływa w Polskę, gdzie podaje się za inżyniera, zajmując jednak podrzędniejsze stanowisko, lecz stara się je zawsze otrzymać w pobliżu granicy. Pracując kolejno przy budowie kolejki i w zakładach przemysłowych D. O. K VIII w Toruniu, z których to zakładów został jednak wydalony, jako

podejrzany o szpiegostwo.

a następnie aresztowany, lecz wskutek braku konkretnych dowodów, uwolniony z aresztu śledczego. Przybywa do Bydgoszczy, gdzie pracuje czas jakiś w fabryce Loehnerta w charakterze modelarza stolarskiego i tam zwrócił na siebie uwagę jako agitator kościoła narodowego. Będąc w dalszym ciągu śledzony przez policję, zmienia co jakiś czas mieszkanie. Jak w Sowdepji, tak i tu uwodził kobiety, obiecując się żenić z niemi i mimo, że ma przy sobie małoletniego synka, urządza w jego obecności orgie w mieszkaniu, nakrywając go prześcieradłem. Mając jedną żonę, a może i więcej w Sowdepji, ożenił się po przybyciu do Polski z młodszą panią, która z dobrego domu, która wkrótce opuścił i nieszczęśliwił. Oto moralny obraz oskarżonego.

Czując, że w Bydgoszczy może mu się grunt usunąć z pod nóg, przenosi się do Nakła, lecz dzielna policja śledząca bydgoska nie przestaje go śledzić i mając już dostateczne przeciw niemu dowody, areztuje go tam w marcu 1927 r. i sprowadza do Bydgoszczy. Przy rewizji w jego mieszkaniu w Nakle znaleziono

fałszywe pieczętki różnych instytucji państwowych którym posługiwał się w sprawach szpiegowskich.

Gartholdowi udowodniono, że uprawiał on szpiegostwo na rzecz państw ościennych dla zysku. Wszystko mu było jedno dla którego państwa działał, byle mu płacono. Degenerat o niskich instynktach, który, jak sam powiedział,

zamordowałby własnego ojca; zaś do jednego ze świadków mówił, że gdy znajdzie się w Sowdepji, to za każdy rok więzienia, jakiego otrzyma, własnoręcznie rozstrzela 100 Polaków.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazując Gartholda na 4 lata ciężkiego więzienia zaliczeniem aresztu śledczego, przyjmując, że szpiegostwo jego nie mogło przynieść wielkiej szkody państwu skutkiem słabej inteligencji oskarżonego

Wszytkie nadużycia, o których mówiliśmy powyżej oplnia publiczna potępia jaknajsurowiej i jaknajostrzej piętnować je będzie. Niechaj liczą się z tem nieuczciwe jednostki, którym zdaje się, iż malwersacje ich pozostaną nieznaną nikomu. I słusznie postępuje kierownictwo Funduszu Bezrobocia, ogłaszając w prasie każdy ujawniony wypadek nadużycia.

Nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie oszustów i nierobów. Fundusz Bezrobocia i inne pokrewne instytucje stworzone zostały tylko dla tych ludzi uczciwych, których prawdziwe

nieszczęście życiowe wtrąciło w sytuację bez wyjścia. Do tych tylko pomocną rękę swa wyciąga społeczność.

K.

Przepraszam, że się tak niedyskretnie pytam, ale jako opiekun...

— O, zaledwie dziś drugi raz. A kramu było, jakbym przez cały miesiąc w domu nie nocowała.

— Niech się pani uspokoi. Mam nadzieję, że uda mi się te burze w szklance wody zażegnać.

— Dziękuję więc bardzo, a bardzo mecenasowi i dowidzenia.

— Pani już do teatru? — spytał Zamięcki, zatrzymując w swej dłoni jej drobną rączkę.

— Nie, — odrzekła, — dziś jestem wolna i chce się wreszcie spać położyć po wczorajszej lumpe.

— A do którejże to godziny trwała ta tuczożytność imiennowa?

— W każdym razie wróciłam już po podnieju. Może o pierwszej, może o wpół do drugiej.

— Ho, ho...

— Tak, ale stara napewno panu napisała, że o piątej wieczorem. Ja ja znam.

— A możebyśmy tak razem u Millera zjedli kolację? Co? Odwiozłbym panią do domu. Wtedy kuzynka zobaczyłaby, że jesteśmy z pania w zgodzie i że list jej nie wpłynął na mnie zniechęcająco w stosunku do pani.

— Wariatka, — zakonkludował nie-

Jak wczoraj zdecydowała się zrezygnować ze swej dumy i zgodziła się pójść na kolację z nieznajomymi za cenę milczenia Ksawki, jak zaciągnęła z niechęcią dług wdzięczności u kabaretowego wierszopisa, aby uzyskać od niego repertuar przyszłego swego debiutu, tak teraz, zmuszona okolicznościami, zgodziła się bez widocznego wahania na propozycje adwokata, choć w pierwszej chwili miała ochotę mu odmówić.

Gdy przechodzili przez salę do gabinetu, Łódzia spostrzegła właściciela magazynu z biżuterją Mankielewicz w towarzysztwie nierozłącznego towarzysza słynnego komika „Rozmaitości” — Wojdałowicza. Obaj panowie uśmiechnęli się do siebie porozumiewawczo, szadąc, że Łódzia jest świeża ofiara kochliwego mecenasa. Łódzia była bardzo śpiąca i czy jej się co chwila kleiły, czego nie można po wiedzieć o rozmowie, która się właśnie nie kleiła i utykała raz po raz.

Łódzia, dopytując się o swą byłą przyjaciółkę, córkę Zamięckiego, dowiedziała się, że Zosińka już dawno zarzucała malarstwo, któremu oddawała się z równą namietnością, jak przedtem studjom baletowym i teraz uczy się całymi dniami jazdy konnej w maneżu. Kocha konie i trenerów. Ubięra się przeważnie w amazonki, a na głowie nosi cylinder lub aksamitną dżokejkę. Studjuje anatomie konia i żywiołowy wyszczególnia rumaków. Jej miłoścą jest teraz trener, który uczy ją konnej jazdy.

Marzy nawet o tem, aby zostać cyrkówką, lub wreszcie cow-bojka.

— Wariatka, — zakonkludował nie-

szczęsny ojciec, machnawszy z rezygnacją ręką — Zupełnie w mamę, zupełnie w mamę. Cafe szczęście, że ja na serio nie biorę jej ślimianego ognia. Wiem, że jak po balecie nastąpiło malarstwo, tak po hip hipe nastąpi muzyka lub ogródnictwo.

Jeszcze tym razem udało się mecenasowi ułagodzić święty gniew poważnej matrony i zdecydowała się jeszcze na próbę zatrzymać Łodzię u siebie. Mimo to am bitna dziewczyna nosiła się z zamiarem wymówienia pani Stetner mieszkanki i chciała sobie wyszukać kwatery odpowiedniejszej dla niej, niż pensjonat „Błogo rodnym dzievic”, jak dowcipnie nazywał Felek Czynieńczak dom kuzynki mecenasa. Postanowiła do tej chwili nie dać starej na najmniejszego powodu do wymówek. Jeszcze przecierpi te pare tygodni, ale postawi na swoim i dobrowolnie sama się stąd wyprowadzi, a nie wyrzucona przez panią Stetner jak, nie przymierzalac, kucharka Leoska, która przed tygodniem ukradła dwie srebrne łyżki.

Jakoś udawało się jej przez niewien czas wykrocać od zaproszeń na noce zabawy. Za to chętnie bywała na podwieczorkach u koleżanek Heni Rozleznik lub Klimci Atramentewicz. Te miały już swoje prywatne apartamenty dość przyzwoicie umeblowane i urządzone. Mogła tam nieraz zastać prócz koleżanek i aktorów kogoś z finansjery lub arystokracji. Swoja dystynkcją i wiadomościami ogólnej natury, które własnna praca nad sobą skrupulatnie gromadziła, wreszcie władaniem francuskim językiem — dominowała w tem towarzystwie nawet Ksawki dryndziarki,

powierzchni jedynie oglądanych Klimci i Heni, lub Pelci Sołtysiak, która mogła się chyba dlatego wydać mądra i wykształcona, że nigdy nic nie mówiła.

U szewca, ojca Felka, gdzie niedługo mieszkała w suterenie — nigdy nie była.

Wizyta w tej wstretnej norze byłaby dla niej za wielkim poświęceniem.

Raziło ją również ubóstwo Siekierków. Choć kiedyś ten ich „salon” zdawał się Łodzi szczytem szyku i komfortu, dziś wobec mieszkań metres bogatych snobów, nabrał w jej wyobraźni cech tandety i braku smaku.

Nieraz spotykała się z Leonem Siekierką, który był już teraz subiektem w sklepie. Nie mogła mu odmówić, gdy prosił, aby pozwoliła odprowadzić się do teatru lub domu. Niechętnym okiem jednak spoglądała na objawy sympatii i dawnego sentymentu, które okazywał niedwuznacznie, gdy tylko znalazł się w towarzystwie pięknej płomiennowłosej koleżanki swej siostry.

Leon Siekierka — to było już nie jej towarzystwo. Ten jego jaskrawy krawiat, te ciemne spodnie, przy jasnej marynarce — wszystko to raziło jej powierzchniwy wyobrażenie o tem, co wypada i jest bon ton, a co zaś nie wypada i jest mauvais genre.

Mimo to tak umiał się wkrecić, że Łódzia nie mogła mu odmówić i czasem odwiedzała ją u pani Stetner. A ponieważ przynosił jej za każdym razem kwiaty lub cukierki, — jej współlokatorki, jak również sama właścicielka lokalu przeważała

Leosja, jej narzeczonym.

Kobiet. Jej damy.

utem należenia do mieszkań handlarzy żywym krajem pięknych i naczat. A że panuje tutaj na rozmaicie podejrzani afie w sieci swe złościć ponętny towar, łogodne pole do działania handlarzy, rekrutujących z Brazylii, było do ostatni zwykłe ułatwione, z pomocą policji tamtejszej, wśród wo grasowało wprost n-

ak energiczne środki za, że policja otrzasnęła się z poczęła wielka kampania

żywym towarem. ycka wpadała na trop wieych do tej szajki, a rekrutera z największych sfier

Medzy innymi stwierdzonołowych i głównych figur do handlu jest dostojna i

chnym szacunkiem pani Juanita Serenoz.

čila uwagę, że ta artystowana wskutek niefortunn finansowych, prowadziła

kiej stopie, przyczem żrów były bardzo tajemniczo ta sprawa, a rezultat banleoczekwany.

z pod pozorem akcji finansowej miała rozległe stosunki i kobietami rozmaitychów. Młodym i pięknym owowała korzystny wyjazd

owierne Hiszpanki szły na nych obletnie

porost do lupanarów Nowe niezbite dowody winy izono jej aresztowanie.

chmiast do zedania”.

skich pamiątek.

okazja, kostjum podróżny upka, solidny, podbity wł

ależący kiedyś do cesarza

ia.

łast do sprzedania”.

zenie wisi od kilku dni w tuniowego, należącego do d oknem gromadzą się tu

o jaki sposób stał się właśc

u, Kahane oświadczył, że onwny adjutant cesarza, c

u się obecnie w nędzy

o kostjum, jak również mie

aterę, które cesarz

al mu w prezencie

cesarski w doskonałym st

olarów; za taką sum

międnicę i patere; uprze

niących, że międnica jest

złiwie się nawet, jak star

niej umyć ręce.

mane nie znalazł amatorów niatki.

lekarz w Europie.



rand Strassmann w Berlinie, at i czuje się jeszcze z... Towarzystwo Maryat honorowe członkostwo.

J. KRZEWIŃSKI

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

— Ież to razy były takie imieniny? Przepraszam, że się tak niedyskretnie pytam, ale jako opiekun...

— O, zaledwie dziś drugi raz. A kramu było, jakbym przez cały miesiąc w domu nie nocowała.

— Niech się pani uspokoi. Mam nadzieję, że uda mi się te burze w szklance wody zażegnać.

— Dziękuję więc bardzo, a bardzo mecenasowi i dowidzenia.

— Pani już do teatru? — spytał Zamięcki, zatrzymując w swej dłoni jej drobną rączkę.

— Nie, — odrzekła, — dziś jestem wolna i chce się wreszcie spać położyć po wczorajszej lumpe.

— A do którejże to godziny trwała ta tuczożytność imiennowa?

— W każdym razie wróciłam już po podnieju. Może o pierwszej, może o wpół do drugiej.

— Ho, ho...

— Tak, ale stara napewno panu napisała, że o piątej wieczorem. Ja ja znam.

— A możebyśmy tak razem u Millera zjedli kolację? Co? Odwiozłbym panią do domu. Wtedy kuzynka zobaczyłaby, że jesteśmy z pania w zgodzie i że list jej nie wpłynął na mnie zniechęcająco w stosunku do pani.

— Wariatka, — zakonkludował nie-





Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa** (Park im. Sienkiewicza) **Włodzi**

**Wystawa rzeźby** (Park im. Sienkiewicza) **Włodzi**

**Wystawa grafiki** (Park im. Sienkiewicza) **Włodzi**

**Czytelnia audycji radiofoniczne.** (Park im. Sienkiewicza) **Włodzi**

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.** Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wcz. w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wcz. — wyjątkiem świąt i platków.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wcz. —

**TEATR MIEJSKI**  
Ostatnie występy Aleksandra Moissiego odbędą się dziś, jutro wieczorem oraz w niedzielę. Dany będzie „Żywy trup” Tolstoj. Nadto w niedzielę o godz. 4 po południu odegrany będzie z udziałem wielkiego artysty „Henryk IV” Pirandella.

**TEATR KAMERAINY**  
Dziś i jutro „Ósma żona Sinobrodęgo” z udziałem K. Junoszy-Stepowskiego. Jutro na przedstawieniu popołudniowym o godz. 5 po południu zabawna komedia L. Verneuil’a „Azais” z udziałem Junoszy-Stepowskiego.

**TEATR POPULARNY.**  
Dziś i jutro (dwa razy) oraz w niedzielę ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem „Trędowata” według głosnej powieści H. Mniszkówny. Ceny miejsc: od 60 gr. do 3 zł.

- Miejski Kinematograf Oświetlony. Gracz w Szachy. Dla młodz. — Wielka parada. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Apollo” — Świat w Płomieniach. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Casino” — Cyrk. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Czary” — Czerwonoskóry Dżentelmen. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Corso” — Sęp Pampasów. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” — „Stracone Bożyszcze”. Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Grand-kino” — „Chang”
- „Juna” — kino niezwykłe.
- „Mimoza” — Romans uwodzicieli
- „Nowości” — Demon Morfiny
- „Odeon” — Świat w Płomieniach. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Resursa” Gielda Miłości
- „Splendid” — Człowiek z biczem. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Pat i Patachon jako podpory tronu. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wcz. —



P. Elly Hoffmann, berlinka, została wybrana przedstawicielką Niemiec na międzynarodowy konkurs piękności w Los Angeles.

Radjo-kącik

Piątek, 16-go marca. Warszawa, 1111 m. — 16.40 Odczyt czyt p. t. „Do źródeł ukraińskiej twórczości literackiej” wygłosił prof. uniw. Jagiellońskiego Bohdan Łobki; 17.45 Transmisja z Wina; 18.55 Przerwa; 19.05 Odczyt p. t. „Żyzność gleb a ich urodzajność” wygłosił prof. Sławomir Miklaszewski; 19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki” wygłosił prof. St. Niewiadomski; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messenger Polona” w języku francuskim; 22.00 Sygnal czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nad program.

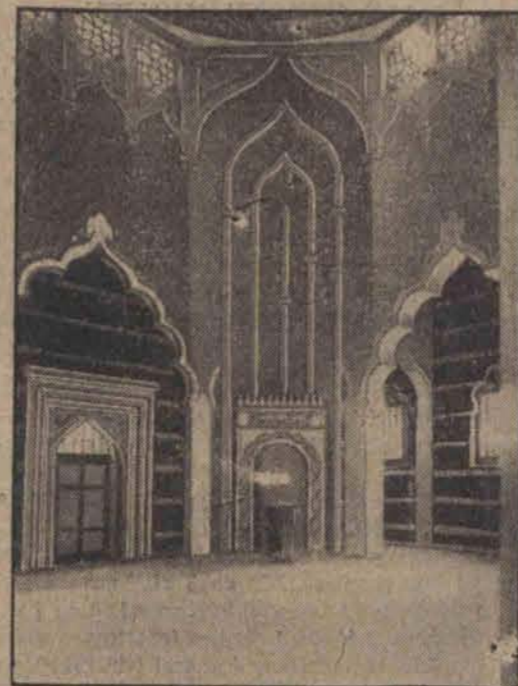
Berlin, 4839 m. — 15.30 Program dla pań; 17.00 Muzyka kapeli Roosz; 20.10 Słowo wstępne do następującego koncertu symfonicznego; 20.30 Koncert symfoniczny.

Wiedeń, 5172 m. — 16.15 Muzyka operetkowa; 17.40 Muzyka dla dzieci; 19.30 Transmisja z opery wiedeńskiej: „Uprawa dżemie z Seraju”, opera komiczna w 3 aktach Mozarta.

DIŻURY APTEK.

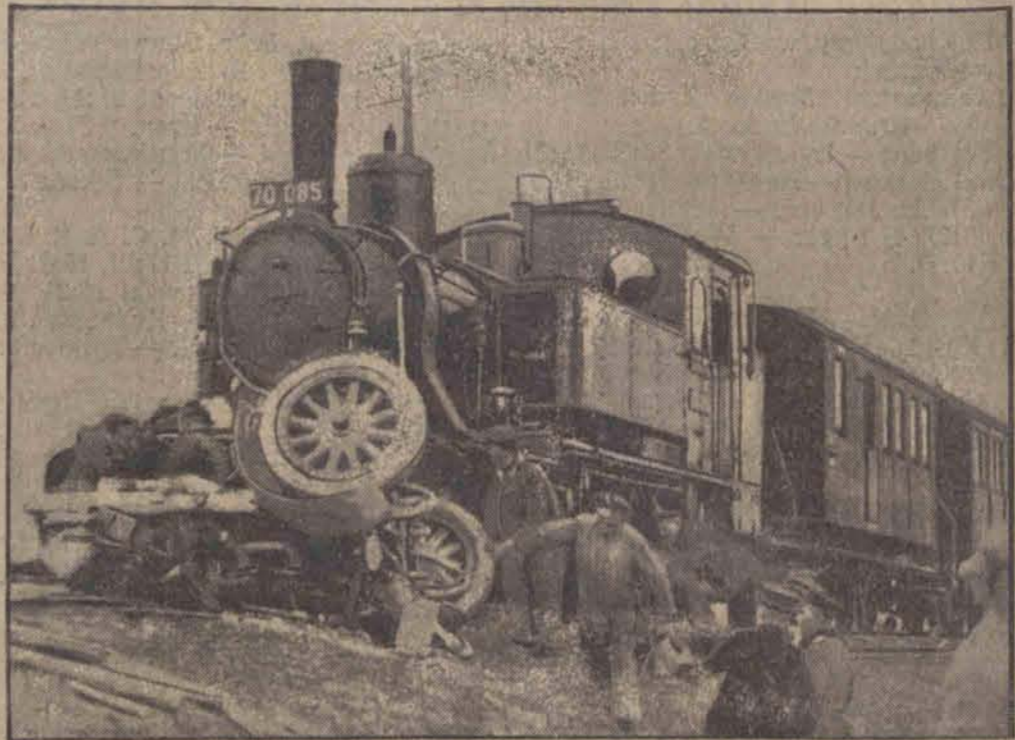
Dziś dyżurują apteki: N. Epsztaina (Piotrkowska 225). M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95). M. Rozenbluma (Cegielniana 12). Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprrowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Nowy meczet w Londynie.



KRÓL AFGANISTANU AMANULLAH dokonał w Londynie otwarcia nowego meczetu, zbudowanego dla Persów i Afganów, należących, jak wiadomo do sekty Szytów, wrogo usposobionych do Turków-Sunnitów.

Zderzenie pociągu z samochodem.



W Bawarii zdarzyła się, uwidoczniona powyżej katastrofa. Sześć pasażerów samochodu poniosło śmierć na miejscu.

DRUGI WYSTĘP OPERETKI „PAGANINI”.

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się drugie i ostatnie przedstawienie z dodatkem rewji p. t. „Serwis kochar”. Bilety po cenach popularnych nabywać można w kasie Filharmonji.

KONCERT WANDY LANDOWSKIEJ.

Koncert tej genialnej artystki odbędzie się, tak jak zaznaczyliśmy, w nadchodzącą niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonji i będzie to 14-ty koncert mistrzowski.

**POLONJA RESTITUTA**

to film, jaki może powstać tylko raz na stulecie. Patrząc na film ten, ma się wrażenie, że z księgi historii wyrwana najbardziej płomienna i bohaterkie stronice, by ośnić świat całym widokiem najbardziej porwijającej epopei zwycięskich walk o Niepodległość Ojczyzny.

Niebywały ten film demonstrowany będzie w Łodzi.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

Szwajcarskie gorzkie ziola. (z marka „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kiłce, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko Skład główny: Apteka A. Gasońskiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).

Doktór **H. WOŁKOWYSKI**  
Zachodnia 57. (Cegielniana 19) Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w niedzielę i święta. 11-1 Dla pań od 4-5. oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc **Konstantynowska 9.** Przyjmuje 12-2 i 5-7

Dr. **P. BRAUN**  
Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9-go 11-1 od 5-8 wiecz.

Dr. **H. LUBICZ**  
Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5. oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet dentylistyczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-99** przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 7-ej po poł. Secepczenie ospy, analizy (mocz, kaku, krwi, płocin etc.) operacje operunki. **Porada 3 złote.** — Wizyty na mieście. — Zabiegi i operacje od umowy. Kapiete świetne. Naświetlanie lampą kwarcową. Rosenigen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki. **W niedziela i święta do godz. 2 po poł.**

PROSZEK **„KOGUTEK”** DLA DOROSŁYCH. USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

Dr. **PRYBULSKI** choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) **Zawadzka nr. 1.**

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięczna	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 7.10

Odsyłanie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4, 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrals gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Ofiata pocztowa nr. 66.

Numer pojedynczy 2... Roz... Manewr... Obec...

(Od własnego korespondenta) Warszawa, 17. 3. — Przez „Berliner Tageblatt” wiadomości jakoby rząd niemiecki chciał przerwać rokowania... (b)

Według informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którego niezwłocznie powiadomiono z powrotem do Warszawy... (b)

Wyjazd dyrekcji urzędu rozjemstwa w Warszawie do Havany na międzynarodową konferencję emigracyjną... (b)

Warszawa, 17. 3. — Dyrektura emigracyjnego Gawrońskiego ramienia Polskiej Komisji Konferencji emigracyjnej która rozpocznie się 31 marca... (b)

Przepisy o domowej produkcji tytoniu (Od własnego korespondenta) Warszawa, 17. 3. — Według przepisów o sprzedaży wyrobów tytoniowych przez tak zwane... (b)

Napad bandy na handlarza Złoczyńcy zarabowali 200 dolarów (Od własnego korespondenta) Warszawa, 17. 3. — Na Stara Praca wczoraj wieczorem... (b)